

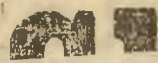
Ceny prenumeraty:

w Łwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie
z dostą

z przesyłką
za granicę

Numer pojedynczy we
Łwowie i na prowincji

20 gr.



KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr (0,25 cm szer.) w wszystkich ogłoszeniach gr. 24, w nadstawkach i w rekl. gr. 36, w kronice, repertuar, ogł. goszczącej, paki w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 60. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Udział Niemiec w spisku węgierskim.

Budapeszt, 14 lutego. (PAT.) W sprawie fałszerstw frankowych policja przesłuchiwała wczoraj ponownie sekretarza ks. Windischgraetza, Raba. Z zeznań złożonych przez niego wynikałoby, że Windischgraetz utrzymywał stosunki z Niemcami. Jako dowód Rabe przytoczył fakt, że ks. Windischgraetz miał mu dyktować listy do generałów Seeckt a i Ludendorfa, pozatem na polecenie ks. Windischgraetza złożył Rabe jego list w Monachium, w Instytucie kartograficznym, oraz przywiózł mu z Kolonii do Budapesztu paczkę o nieznannej zawartości.

Przesłuchiwany w tej sprawie ks. Windischgraetz oświadczył, że Ludendorfa wogóle nie zna. Seeckt był w czasie wojny jego szefem sztabu generalnego. Do generała Seeckta pisał istotnie list, który jednakże nie pozostawał w związku ze sprawą fałszerstw a zawierał jedynie wspomnienia z okresu wojny. Co do paczki z Kolonii, to ks. Windischgraetz nie o tym nie wie. Jest rzeczą możliwą, że Goere zdobył w ten sposób potrzebny mu materiał.

Par. 14 lutego. (PAT.) Współpracownik „Le Matin” miał wywiad z Abergiem, prefektem policji pruskiej, który przebywa obecnie w Paryżu. Aberg oświadczył, że nie ma żadnych danych — któreby pozwalały na twierdzenie, iż Niemcy brały udział w spisku węgierskim.

Sledztwo przeprowadzone przez policję niemiecką w celu sprawdzenia, czy papier użyty do fałszowania był fabrykowany w Niemczech nie doprowadziło do wyniku. Aberg dodał, że przybył również do Budapesztu w celu uregulowania kwestji Schuppo. Niemcy pragną bowiem, aby stan liczebny policji ochronnej był wyższy, aniżeli to ustalono w traktacie. Aberg ma nadzieję pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Wiedeń, 14 lutego. (PAT.) „Extra Tagblatt” donosi z Kolonii, że w kołach tamtejszych panuje przekonanie, iż kłisze do fałszowania banknotów 1000 frankowych zostały sporządzone jeszcze w roku 1920 i 1922 w Kolonii. Kiedyś podejmowano próby oderwania Nadrenji od Niemiec.

DALSZY CIĄG PROCESU BISPINGA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lutego (G.) W dalszym ciągu rozprawy przed sądem apelacyjnym o zabójstwo w Teresinie przeprowadzono w dniu wczorajszym powtórna konfrontację św. hr. Jana Zamojskiego i ks. Druckiej - Lubeckiej. Ustalono, że książę tylko o ważniejszych kwestiach majątkowych informował ks. Drucka-Lubecka.

Świadek Mileczewski, b. kasjer głów ny księcia stwierdza, że stan majątkowy księcia był bardzo dobry i że książę nigdy nie odczuwał braku gotówki. Od czasu usiłowanego otrucia stosunki między księciem a oskarżonym znacznie się oziębiły.

Św. Łęski, krewny księcia, oraz jego przyjaciel stwierdził, że po śmierci ks. Druckiego - Lubeckiego, badając stan majątkowy, nabrał przekonania, że niemożliwe było, by książę był w niewin. Bispingowi 300.000 rb., gdyż ani notatki, ani rozchody księcia w owym

czasie nie wskazywały, by książę za ciągnął taki dług.

W poniedziałek sąd dokona wizał kamej w Teresinie.

Zasadnicza zmiana w stosunku p. Brianda do układu w Locarno.

Briand poparł stanowcza zabieg Polski o miejsce w Radzie Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lutego. (G.) „Warszawianka” w depeszy z Paryża podaje, iż ostatnie doniesienia z Berlina stwierdzające, że dzienniki niemieckie nie uważają stanowiska Francji w odniesieniu do zabiegów kilku państw o stałe miejsce w Radzie Ligi za poprawne, wywołały w tutejszych kołach politycznych żywe oburzenie. Korzystają z tego przeciwnicy układów locarniejskich, które właśnie rozpatrywane są w komisji spraw zagranicznych.

Tutejsze koła polityczne wiedzą o tem, że p. Briand w sposób stanowczy poparł zabieg Polski i powiadomił o tem polskiego ministra spraw zagranicznych. Zresztą rzekomy sprzeciw Anglii dałby się teraz usunąć, gdyż dość jest ważnych spraw, w których Francja może odwdziżyć się Anglii za to ustępstwo.

Rozgoryczenie kół parlamentarnych ujawniło się już na posiedzeniu komisji

spraw zagranicznych. Obrady nad sprawą wzdaniem p. Paul Boncoura o układach w Locarno przybrały większe rozmiary, niż oczekiwano. Mowa p. Brianda, przygotowana jeszcze w grudniu ub. roku, uległa, jak w kołach parlamentarnych zapewniano, zasadniczej zmianie. W ustępie o zagwarantowaniu bezpieczeństwa p. Briand nie powiedział, jak to pierwotnie zamierzał, że uważa je układem w Locarno za rozwiązane, lecz uważał, że utrzymanie zbrojeń na odpowiednim poziomie i szukanie porozumienia z innymi państwami uważa za wskazane.

Wychodząc z posiedzenia komisji p. Briand nie miał wyglądu zadowolonego.

P. Fr. Bouillon oświadczył na komisji, że przyjmując układy w Locarno tylko z pewnemi zastrzeżeniami. Inni mówcy wskazywali na konieczność troskliwego czuwania nad bezpieczeństwem państw.

„Sekretna myśl zwalczających kandydaturę Polski”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lutego (G.) Jak donosi z Paryża wielce niepokojący artykuł zamieścił Bainville w „Liberte” dnia 13 lutego. P. Bainville, podając fakt, że podczas bytności swojej w Paryżu Chamberlain, widział się z ambasadorem Chłapowskim, interpretuje stanowisko Anglii w słowach następujących:

„Prawdziwi kierownicy polityki angielskiej są głęboko przekonani, że

Polska nie jest wielkim państwem. — Duch Locarna wymaga, by Niemcy uzyskały satysfakcję przez rewizję granic wschodnich. Polska chce, nie chce, musi temu poddać się. — Oto myśl sekretna tych wszystkich, którzy zwalczają jej kandydaturę. Bainville kończy zmianami słowami: Niedługo trzeba będzie czekać, żeby przekonać się, że w niczym nie przesadzamy.

Program pogrzebu prymasa Dalbora

DEPESE Z WATYKANU I OD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Poznań, 14 lutego. (PAT.) Program pogrzebu ks. prymasa Dalbora ogłoszony poprzednio uległ na liczne żądania szerokiego kół społeczeństwa o tyle zmianie, że we środę, 17. bm. po ohrzędach w kościele katedralnym w Poznaniu rozpoczynających się o godzinie 10 rano kondukt żałobny wyruszy około południa z katedry przez Rynek i inne główne ulice miasta ku dworcowi, skąd zwłoki przewiezione będą koleją do Gniezna.

Na pogrzebie zapowiedzieli dotychczas swój udział następujący osobistości świata duchownego: Nuncjusz Apostolski Lauri, ks. arcybiskup Kakowski, ks. arcyb. Twardowski, oraz ks. biskupi Tymieniecki, Przeździecki, Hlond, Nowak, Klunder, Łoziński, Gall, Szcześniak nadto kapituły warszawska, łowicka i hucka wysła delegację.

Poznań 14 lutego (PAT.) Z okazji skonu Prymasa Polski nadszedł z Rzymu następujący telegram: Biskup Łukomski. Poznań. Ojciec Św. głęboko wzruszony wiadomością o śmierci najczenniejszego i umiłowanego kardynała dzieli smutek diecezji i episkopatu polskiego i prosi Boga o udzielenie Dro-

giemu Zmarłemu odpoczynku wiecznego wraz z nagrodą za zasługi w służbie Kościoła. Kardynał Gaspari.

Nadto nadeszła następująca depesza: Do kurji arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesyła wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu ciężkiej straty jaka dotknęła archidiecezję przez przedwczesny skon Jego Em. ks. Prymasa. Szej kancelarj: Lenc.

Dalej otrzymał ks. biskup Łukomski oraz kapituła rzymsko-katolicka w Poznaniu depesze kondolencyjne od nuncjusza Lauriego, ministra Raczkiewicza, ministra Żeligowskiego, marszałków Rataja i Trampczyńskiego, p. Władysława Grabskiego jako sekretarza kapituły orderu Orła Białego Antoniego Osnechowskiego, podskarbiego tegoż orderu, prof. Kechanowskiego, kanclerza orderu Odrodzenia Polski i sekretarza tegoż orderu gen. Olszewskiego, od arcybiskupa Chollet, ambasadorów Skrzyńskiego z Rzymu i Chłapowskiego z Paryża oraz od wszystkich biskupów polskich, prezydentów miast i wielu wybitnych osobistości.

PRASA FRANCUSKA O ZGONIE KS. KARDYNAŁA DALBORA.

Paryż, 14 lutego. (PAT.) Wspomniacie o śmierci ks. kardynała Dalbora. „Figaro” stwierdza, że Polska straciła wielkiego prałata, jednego z tych, którzy przyczynili się najbardziej do uczynienia z niej wielkiego narodu. — Kardynał — pisze dziennik — był wielki mprzyciwcielem Francji i zawsze jawiał wobec niej żywą sympatię.

Sprawy polskie w Haadze.

Haga, 14 lutego. (PAT.) Dnia 11 lutego Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wysłuchał na publicznem zebraniu kolejnej repliki przedstawiciela rządu polskiego w sprawie wielkich posiadłości ziemskich, która to sprawa stanowi część sporów dotyczących pewnych interesów niemieckich w polskie części Górnośląska.

Było to ostatnie posiedzenie poświęcone tej części sporu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, 16 bm. o godz. 3 popoł. Na posiedzeniu tem reprezentant rządu niemieckiego wystąpi jako rzecznik w sprawie fabryki przetworów azotowych w Chorzowie.

ZUPEŁNA HARMONJA W ŁONIE GABINETU PASICZA.

Białogród, 14 lutego. (PAT.) Radca zabrał wczoraj ponownie głos w parlamencie i oświadczył, że część prasy intrygowała przeciw niemu celem uniemożliwienia mu zasiadania w gabinecie i parlamencie. Minister dodał, że uważa rząd za jednolity i podkreślił istnienie zupełnej harmonji w łonie gabinetu. Koła kompetentne podzielają tę opinię. Pasiecz, zapytywany na posiedzeniu Rady ministrów w sprawie kryzysu odpowiedział, że takowy nie istnieje.

PODATEK OD OPERACJI GIEŁDOWYCH WE FRANCJI.

Paryż, 14 lutego. (PAT.) Izba przyjęła artykuły projektów finansowych, dotyczące odopodatkowania operacji giełdowych, przyczem wysokość podatku ustalaono na 1 franka od 1000.

Następnie Izba 269 głosami przeciw 263 odesłała do komisji artykuł, dotyczący podwyższenia podatku od samochodów.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lutego (G.) Komunikat warszawskiego instytutu meteorologicznego z dnia 14 bm. Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie +5,3 st., najniższa +0,9 st., w Zakopanem rano deszcz, cisza, temperatura minus 1 st.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 15 bm.: Chmurno, dżdżysto, miejscami rozszcza mgła, z wyjątkami w ciągu dnia, nocą przymrozki, potem temperatura nieco wyższa, słabe ruszy powietrza, lub cisza.

Z Klubu poselskiego ZLN.

Interpelacja p. dr. Marceliego Prószkińskiego, wniesiona w sejmie 5 lutego w sprawie nieprawego rozporządzenia językowego w urzędach pocztowych.

Ustawa z 31 lipca 1924 r. Dz. U. Nr. 71 ustala w par. 1, że „w języku państwowym urzędują wszystkie rządowe i samorządowe władze administracyjne, zarówno w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej, z wyjątkami wyznaczonymi w następujących artykułach” i w par. 2 do 5 są podane wyjątki nie odnoszące się nigdzie do poczty, a par. 7 brzmi: „Przepisy par. 2—5 nie dotyczą władz i urzędów rządów kolei żelaznych oraz poczt, telegrafów i telefonów. Jednakowoż w ustnem porozumiewaniu się z publicznością, w szczególności przy kolejowych kasach biletowych oraz przy okienkach urzędów pocztowych, należy wedle potrzeby i możliwości dopuścić język macierzysty miejscowej ludności niepolskiej”.

Tymczasem rozporządzenie z 18 stycznia 1926 r. Dz. U. Nr. 7, poz. 71 dopuszcza nieprawie w piśmie inne języki, mianowicie: I. w par. 1 dopiszuje „Adresy wszelkich przesyłek pocztowych i telegramów”, we wszystkich językach, gdy tymczasem nawet rozp. z 20 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 113, poz. 1010, jakkolwiek również w niektórych punktach nieprawne, w ten sposób ustawy nie przekraczało, gdyż według jego par. 1 owe adresy musiały być „w języku państwowym”. II. W par. 3 dopuszczono adresy przesyłek listowych zwykłych w języku ruskim i białoruskim (i to także pisane cyrylicą, a tylko miejscowość ma się pisać alfabetem łacińskim), na terenie województw wschodnich. III. Nawet z poza tego terenu, a więc z obszaru całego państwa dozwolono w par. 3 pisać adresy listów posyłanych do województw wschodnich w języku ruskim i białoruskim cyrylicą.

Ekspedycja i doręczanie listów, także listów zwykłych, jest czynnością urzędową poczty, a adresy są przeznaczane w pierwszym rzędzie dla pracowników poczty, którzy mają owe listy przyjąć (przy nadawaniu listów poleconych itd.) i doręczyć. Zatem w powyższych trzech punktach także rozporządzenie ustawę, skoro dopuszcza adresy niepolskie, a ustawa pozwala jedynie na ustne porozumiewanie się w językach macierzystych i to tylko „wedle potrzeby i możliwości”. Dopuszczenie więc adresów wszelkich przesyłek nie po polsku,

GŁOSY SAMOBÓJCÓW
(Dzserterzy życia)

Najnowszy, najpotężniejszy obraz wytwórni „Paramount”, reżyserji Cecil de Mille'a, w 10. aktach.

W głównych rolach: **VERA REYNOLDS i ROD LA ROQUE.**

Nadzwyczajny przepych, przegląd piękności kobiecych. — Sensacja na morzu i niebie. — Pochód duchów w krainę zaświatów. — Szczyt techniki. 1267

przez co dano głównie koncesję zrydom, żądającym uwzględnienia żargonu, nie jest zgodne z ustawą. Zwłaszcza zaś rażące jest dopuszczenie cyrylicy na terenie całego państwa w adresach listów do województw wschodnich, bo w tych adresach mogą być pisane cyrylicą obelgi lub wyrazy obrażające moralność, a poczta będzie te listy posyłała aż do urzędów pocztowych w województwach wschodnich, gdyż np. w Wielkopolsce żaden urzędnik nie jest obowiązany znać cyrylicy.

Nie chodzi oczywiście o ludzi, którzy mało znają język polski, bo w ta-

kim razie naturalnie poczta może listy doręczać i rozporządzenie określa, że poczta „ma prawo”, ale nie musi o wycich listów wykluczać z obrotu, tylko chodzi o normy prawne, zgodne z ustawami, które będzie można zastosować do ludzi bojkotujących demonstracyjnie język polski i łamiących ustawę zaraz po jej wydaniu, by ona faktycznie nie była przestrzegana.

Wobec tego mamy zaszczyt zapytać p. Ministra, czy skłonny jest zgodnie z ustawą z 31 lipca 1924 r. Dz. U. Nr. 73 zmienić swe rozporządzenie w wymienionych trzech punktach i przywrócić stan prawny?

List z Zakopanego.

Zakopane w karykaturze. — Nowe karykatury Czermańskiego.

(Korespondencja własna „Słowa Pol.”)

Zakopane — letnia i zimowa stolica Polski — gromadząca dwa razy w roku śmietankę z całej Polski na swej równi Krupowej — od dawna już nęciła polskich karykaturzystów, którzy w tłumie różnorodnym znajdowali bajeczne tematy dla swej złośliwości czy dowcipu.

Z przedwojennej epoki pozostało nieco karykatur pedzła Stanisława Hirsza. Wisza one w restauracji Karpowicza i ludziom żyjącym z Zakopanem przypominają dawno minione, a tak miłe czasy.

W pierwszych latach wojny, kiedy znów warunki wojenne, zmusiły cały szereg naszych wybitnych ludzi do przebywania w Zakopanem, ożywiło się jeszcze na jakiś czas, życie kulturalne Zakopanego i z tej epoki datują się przepyszne karykatury Sichulskiego, będące również Karpowiczowską własnością.

Potem zapanowała cisza. Końcowe

lata wojny i pierwsze lata istnienia Polski, które przewartościowały do gruntu społeczeństwo, wytworzyły straszna pustkę i lukę w życiu kulturalno-towarzystwem letniej stolicy Polski. Dopiero znów ostatnie lata zaczęły nieco zmieniać na lepsze te warunki i wraz z tem zaczęły znów ukazywać się karykatury zakopiańskie. A więc w roku 1924 karykatury Dudy Mirona, zakupione przez Trzaskę i zdobiące ściany jego sali. Daleko im wprawdzie do karykatur Sichulskiego, są to raczej dobrze rysowane obrazki, z podkładem pewnego humoru, zawsze jednak stanowią one pewną historyczną dla życia zakopiańskiego wartość.

Rok bieżący przyniósł nam jednak niepoślednią w tej dziedzinie nowość, w postaci wystawy zakopiańskich karykatur znanego Lwowa art. mal. Zdzisława Czermańskiego.

Wystawa ta przedstawia się nadzwyczaj korzystnie i bardzo bogato. Na

trzydziestu kartonach wykonanych swoistą techniką Czermańskiego (farba olejna, pastel i ołówek współdziała tu zgodnie i w harmonii) obnażają swe charakterystyczne osobowości zakopiańskiego, ba nawet pozakopiańskiego świata. Co uderza w karykaturach Czermańskiego i co stanowi ich niepoślednią wartość artystyczną, to ich oryginalność i rozmaitość. Na trzydzięci kartonów niema dwóch podobnych do siebie. Niema w nich szablonu i manieri. Są wśród nich karykaturalnie pojęte sylwetki, jak Bodzia, Stryjeńskiego, Konicwicza — ale są też rzeczy tak oryginalne i subtelne, jak karykatury Tymona Niesiołowskiego, Wł. Orkana, Ritterschilda, wszystko rzeczy pełne sentymentu — a wreszcie satyryczne portrety posła burm. Medarda Kozłowskiego, Kornela Makuszyńskiego, posła Mariana Dąbrowskiego, dra Diehla i in. Bajeczny jest z pomiędzy nich szczególnie Ritterchild (najstarszy z narciarzy). Rysunek i wyraz twarzy pełne sentymentu podanego na wesoło, postać siedzącego na śniegu i wpatzonego w trzymaną w dłoni szarotkę sportowca, ujęta na tle ośnieżonych szczytów tatrzańskich przykuwa do siebie wzrok, przede wszystkim tym przez łzy przebijającym uśmiechem, uśmiechem pogodnego zachodu letniego. Walczy z nim o pierwszeństwo karykatura Władysława Orkana, w której jest może jeszcze więcej sentymentu i poezji — dalej Kazimierza Brzozowskiego kompozycyjnie bodaj że najciekawsza, wreszcie pełna dowcipu karykatura Kornela Makuszyńskiego, będąca persyflazem „Szata” Podkowińskiego. W karykaturze tej rolę cudnej obnażonej kobiety przyjąć musiał dzięki złośliwości autora Makuszyński.

Czermański, poza innymi zaletami, posiada jeszcze tę kardynalną, o ile chodzi o karykaturę, że nie tylko jest znakomitym portrecistą i przez to doskonale chwytą podobieństwo, ale pozatem jest i psychologiem i jako taki pysznie oddaje wyraz i charakter osób.

Wystawa karykatur Czermańskiego wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie ze względu na temat i swą wysoką wartość artystyczną i cieszy się bardzo dużym powodzeniem.

Karol Kwaśniewski.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

JULIUSZ GERMAN. 14)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Krag uciechy oplótł ruiny roześmianym wieńcem. W triumfalnym pochodzie oprowadzano Iwonkę po zamku, szukając dla niej umieszczenia. Po wielu próbach i wesołych kłótniach wybrała sobie izdebkę we wieżycy, nad „garderobą artystek”. Nie było tam wprawdzie dachu, (jak zresztą wszędzie), wisiały w kątach pajęczyny, dzikie powoje rosły w otworach okiennych, lecz widok rozpościerał się przestronny na miasteczko, stąd z góry dziwnie malczkie, na smugi lasów za polami, na senną wstęgę rzeki hen daleko. Z ognistym zapachem zabrano się do godnego wyporządzenia owej komnatki. Wymieciono do czysta ściany i podłogę, która wnet pokrył dywan wyblakły, niewiadomo skąd wzięta się jedwabna purpurowa zasłona na okno. (Czy to nie była może szata Egipcjanki?) We framudze nieobecnych drzwi zawieszono jakiś kilim w barwne pasy, zamiast sufitu rozpięto się płótno namiotu, przyniesione przez zapobiegliwego czelęka w okularach. Wśród huku, stukotu, krzataniny i różowej wrzawy, potrącany przez wszystkich, przewra-

cając się nieraz, związał się i czołgał z rącznością jaszczurki. On to, zniknąwszy w pewnej chwili, przyniósł obłany strugami potu, walizkę Iwonki. Nagroził go okrzyk powszechnej pochwały, a jasnowłosa Wisia z naiwnym licznikiem w dowód uznania palnęła go piąstką po łysinie. Wszystkie trzy zajęły się na wyścigi umeblowaniem tego cudacznego pokoju. Gdy Eryk przydzwigał narecz siana, Anka narzuciła na nie świeżutkie, cienkie prześcieradło, szepnąwszy Iwonce do ucha, lekko zarumieniona: „To moje, jestem bardzo czysta, mogę zapewnić”. W orientalnych wygodach lubującą się Helka dostarczyła miękkich poduszczynek, przemyślny czelczyna od pieniędzy przyłeciał ze zakupionym na gwałt dzbankiem i miednicą, wystrugał z jakiegoś paczuski stolik i przytęszył wyplataną, ale zato dziurawą krzesło, poczem wspólnymi siłami wyrzucono go za drzwi.

Wkrótce zaczął piszczeć z oddali, domagając się Eryka dla spraw nader pilnych. Baletniczki zastawiły stolik Iwonki całą baterią pudełek z pudrem, flakonów, grzebieni, szczotek i lusterek. Próżno broniła się i zaklinała, łamiąc rączki, że pudru wogóle nie używa, że te perfumy wystarczyłyby na rok dla dziesięciu Iwonek, tancerki nie pozwoliły przyćmić swego entuzjazmu. A ponieważ „chwała Bogu wynieśli się mężczyźni”, nastąpił szereg bly-

skawicznych i poufnych zwierzeń. Dowiedziała się Iwonka, że pasterka „nawet w tej szubrawej i łajdakięj mieście”, w której są trzy dni, ma trzech całkiem nieplatonicznych wielbicieli między nimi „jednego bardzo ładnego chłopca, ale go nie lubi, bo jest ordynarny”. Helka oświadczyła w skrytości, że głównym powodem, dla którego wzięła udział w tej wyprawie, jest chęć gruntownego odpoczynku, ponieważ jest namiętna, „a to kobiecie bardzo wycieńczą”. Zaś Anka wyznała cichutko, że „psiakość jednak dosyć jest zadurzona w tym Eryku, tylko on na nią gwizdże”, że bardzo się boi, czy mu się kiedy podobała, bo nie ma regularnych rysów, chociaż znowu „zobaczysz pani, z nich wszystkich jestem najładniej zbudowana”. Złota obrączka na palcu Iwonki ufatowała znacznie te zwierzenia i stała się tematem do licznych pytań o męża, który „takiego skarbu nie powinien być ani na sekundę opuścić”.

Ami się spostrzegły, jak zapadł wieczór, mgłą opalową okrażając kontury starego pałacu.

Dźwięcznym sygnałem rozległ się z dołu nakazujący głos Ostoi:

— Już zaczynają się schodzić! Żebyście mi były za dziesięć minut gotowe!

W popłochu i pośpiechu pierzchnęły z kolorowej izdeбки, posyłając Iwonce całusy. Poprawiła włosy, upinając je

ciaśniej, zapatrzyła się przez chwilę przed siebie, strzasnęła raptownie zadumą i zeszła na dziedziniec zamkowy.

Mrok gestszy tu się zasnuwał od murów wokoło. Czernił się w nim tłum widzów, rozkołysany szumiącym gwarem. Usiedli niektórzy, gdzie popadło, na gruzach, na pniach, czy deskach, inni zwarli się tłocznie w bezładne szeregi a od filarów bramy ciągnął wciąż sznur nowych. Królował tamże przy żółtawym świetle latarki czelęk w okularach, który przystroił łysą głowę wpadającym na uszy cylindrem. Zagroździwszy wejście wielkim stołem, puszczał po jednemu cisnących się i wymyślających szpetnie, po bierając skrupulatnie od każdego należny haracz.

Iwonka przestraszona tą ciżbą, z której, jak jej się zdawało, wylupiają się na nią wszystkie oczy, wślizgnęła się jak myszka w pierwszą lepszą wnękę.

U podnóża schodów, prowadzących z krużganków zamczyska w połówrze, pojawił się ktoś lśniący czarny, z białą krezą u szyi, wężowo wysmakły i zapalony zażknięty na poręczu dwie smolne pochodnie. Buchnęły ognie ciemno - szkarłatne, krętym dymem wciągając się pod gwiazdziste niebo. A na niem wschodził coraz silniej blask księżycy. (C. d. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Obceny stan narciarstwa polskiego.

Artykuł poniższy — naogół trafnie ujmujący zagadnienie — nie we wszystkim odpowiada poglądom redakcji.

Dobre miejsca, zdobyte na zawodach szwajcarskich przez zawodników naszych, mistrzostwo Czechosłowacji, iup wielce niespodziewany Mückenbrunn, ładne wyniki we Francji, jednogłośne przyjęcie do Międzynarodowego Związku Narciarskiego, oto cały szereg pięknych zdobyczy polskiego narciarstwa w ostatnich czasach.

Poziom sportowego narciarstwa podniósł się znacznie: nie tylko w biegach zjazdowych w których i przedtem celowaliśmy, ale także i w biegach typu norweskiego, zresztą ogólnie przyjętych w Europie; szybko bardzo podniósł się w skokach, dochodząc do zupełnie międzynarodowych wyników. Nie tylko jakość narciarzy sportowców, ale także i ich ilość, zwłaszcza w Zakopanem, powiększyła się znacznie.

Są to bezwzględnie objawy dodatnie, nie brak niestety sporej ilości błędów i braków, rzucających poważne światło na przyszłość narciarstwa w Polsce. P. Z. N. (Polski Związek Narciarski) idzie po linii najmniejszego oporu — klimatycznie najbardziej uprzywilejowana miejscowość, Zakopane, posiadająca prócz tego liczne rzęszce znużonej, a zasobnej publiczności, wydawnie zasilającej kasy Towarzystw, organizujących zawody, zaciemnia zupełnie horyzont PZN., zabiera wyłącznie dla siebie 90 proc. działalności Zarządu, pozostałe zaś 10 proc. zużywa zwykle bardzo umiejętnie i zgrabna propaganda zagraniczna. Dla innych środowisk i Towarzystw nie pozostaje nic prócz płacenia wysokich wkładek, bo często bardzo zdarza się, że opłata na rzecz PZN. wynosi 25 proc. całej wkładki rocznej, dochodzi zaś nieraz do 75 proc. Gdy Towarzystwu zdarzy się, że niezasobnego członka od wkładki częściowo lub całkiem zwolni, to musi jeszcze do niego w tym wypadku dołożyć.

Ważne środowiska narciarskie, baż dawnej już daty, jak Lwów i Bielsk, lub nowe, jak Wilno, Krynica, Żywiec, Stanisławów, pozostają w zupełnym zaniedbaniu, tak, że Zarządy Towarzystw tamtejszych musiały się nieraz przy uchwalaniu wpłaty wysokich wkładek do PZN. zastanawiać nad ich celowością. O ile nie posiadały zawodników, irogących stawać do zawodów o mistrzostwo Polski lub międzynarodowych w Zakopanem, to cel mógł być tylko jeden, wypełnienie moralnego obowiązku należenia do Państwowego Związku danej gałęzi sportu.

Obecnie nieco zmieniła się sytuacja skutkiem wprowadzenia zniżek kolejowych na legitymacje PZN.

O ile w poprzednich latach PZN. okazywał niejaką działalność dla Krynicy i Wilna zwłaszcza, oraz dużą w po rozumieniu z wojskiem, to w obecnym sezonie zrezygnował z wysiłków w tych kierunkach zupełnie. Względny oszczędnościowe nie pozwoliły na urządzenie, jak dotąd własnym kosztem Mistrzostwa Armii. Odpadło ono bez żadnych prób ze strony PZN. urządzenia go, własnym wysiłkiem, a nawet choćby częściowo własnym kosztem. Narciarstwo — nietylko polskie, ile zakopiańskie, splaciłoby częściowo dług swój wobec armii za ogrom prac kompanii wysokogórskiej w Tatrach i za pomoc na Krokwi. O zamiarach takich nie nie słyszeliśmy; prób, zdaje się, nie było zupełnie. Prawie zupełnie zanikła propaganda narciarstwa niższego, dla wschodnich kresów Rzeczypospolitej i obronnej na nich służby tak ważna.

Oficjalny trener - amator PZN. trzy lata przebywał stale w Zakopanem, zazdrośnie strzeżony zwłaszcza w okresach świątecznych, poza nimi czasem innym Towarzystwom obiecywany na warunkach, które zmuszały do obejścia się smakiem jedynie — miesz-

kanie, utrzymanie i 5 dolarów dziennie. Jak na amatora, to wcale nie źle. W końcu doprowadzono do tego, że na treningach w Zakopanem pojawiał się aż jeden zawodnik.

Komisja Sportowa PZN. rozsyła z Warszawy wezwania do lekarzy sportowców celem sporządzenia wzorowej karty lekarskiej dla badania zawodników; w Zakopanem rozpoczyna swe prace pracownia sportowo - lekarska, a równocześnie dopuszcza się fenomen narciarski, wedle pism 14 lub 16-letnią Stanel-Polankową do biegów bezwarunkowo dla tego wieku za długich — bo prawie trzy czwarte godziny trwających. Nawet fenomen nie wytrzyma tego rodzaju gospodarki swemi siłami przez dłuższy okres czasu.

Regulamin zawodów PZN. odbiega w niektórych punktach od Międzynarodowego Odchylenia nie bardzo szczęśliwie, jak przyznanie I. klasy pań zawodniczkom, które osiągnęły w biegu swym notę conajmniej 18'5 a więc granica bardzo wysoka, zupełnie nie pozostająca w żadnym stosunku do granicy zawodników, np. w zawodach złożonych nota 12'5. Wśród zawodników zezwolono na przechodzenie do I. klasy za sam bieg lub skok, wbrew więc zasadzie wielostronności popierano specjalizację. W dyskusji, która przybrała nawet dwa lata temu ostre formy zatargu między Lwowem a P. Z. N., wyszło na jaw, że nie chodzi bynajmniej o kierowanie narciarskiego ruchu sportowego w pożądanym kierunku za pomocą przepisów regulaminu, lecz, że na pierwszym miejscu uwzględnione być muszą ambicijni klubowe czy nawet jednostek. Specjalnie jaskrawie wystąpiło to u zawodniczek, gdzie początkowo uchwalona — przez omyłkę — niższa nota graniczna nie rozdzieliła rywalów, więc dodatkowo uchwalono podwyższenie, nie podając nawet żadnych motywów zmiany tej do wiadomości.

Dodać jeszcze należy, że zamknięcie horyzontu P. Z. N. widokami na Giewont i Gubałówkę z pozostawieniem jedynego małego okienka wyjazdu za granicę wyłącznie „swoich“ nie spełnia nawet zadania podniesienia ogólnej klasy polskiego narciarstwa przez podniesienie poziomu Zakopanego.

T. zw. „stolica narciarstwa“ nie wysłała swych, obecnie bezsprzecznie najlepszych w Polsce zawodników nawet do sąsiedniego Bielska, zaprzyjaźnionym klubom lwowskim szła Sekcje Zakopiańskie tradycyjnym już zwyczajem telegramy z zapowiedzią drużyn, które wogóle nie wyjeżdżają z domu (zarzut, jak świadczą wczoraj odbyte zawody nie zupełnie słuszny. — Red.). Zawodnicy zaś, koniecznie „prowinjonalni“ wobec pojawienia się „stolicy“ nie bardzo kwapią się do drogiego Zakopanego, wobec wszystkich kosztów i stawiania ich na bardzo dalekim planie w gorączkowym oczekiwaniu na gwiazdy zagraniczne, które jak dotąd, stale zawodziły lub też były bardzo podrzędnej wielkości.

Braki wyżej wspomniane na równoważą jednak dużej zasługi PZN. w podniesieniu poziomu sportu narciarskiego polskiego, są łatwe do usunięcia przez miang kilku osób, zbyt jednostronnych, i zmianę systemu zapatrzenia się w chwilowe korzyści Zakopanego na pracę dla krzewienia narciarstwa w całej Polsce.

Groźniejszym znacznie błędem jest przejęcie przez PZN. roli swej Komisji Sportowej — organizacji i przeprowadzania zawodów — i zupełne zagubienie się w niej.

Propaganda narciarstwa - turystyki, narciarstwa jako środka komunikacji, znikła prawie zupełnie; cała 28-miljonowa Polska równać się nie może z jednym półtora milionowym Wiedniem, z którego w pogodną niedzielę 100.000 narciarzy wyrusza czy to w góry czy w najbliższe okolice. Schro-

nisk mamy znikomą ilość, nowych powstaje bardzo mało, o zasługach PZN. w tym kierunku nic nie słyhać. Narciarzy turystów przybywa znacznie mniej niż sportowców, laury zaś sportowe nie każdemu są dostępne, mejednen więc wycofa się ze sportowych imprez narciarskich. Wtedy jednak nie znajduje oparcia, ruch turystyczny słaby, nie zorganizowany, nie popietany, ledwo wegetuje.

Kursy zaś i wycieczki PZN. organizowane zwykle w okresie świątecznym prawie, że tylko w Zakopanem, czasem w Krynicy, dostępne są dla publiczności wyłącznie bogatszej; mijają się więc najzupełniej z celem swym jak najszerzej propagandy narciarskiej.

O oddziałach PZN. dla młodzieży, o

kontraktach z firmami dla wyrobu takich nart dla młodzieży, o kursach dzieciennych i szkolnych, o odznace narciarskiej za wielostronność w wynikach narciarskich o budowaniu przez PZN. schronisk, znaczeniu dróg zimowych, o rajdzie narciarskim, nic nie słyhać.

Cała zaś obecna praca podniesienia poziomu może pójść na marne, gdy tylko Zakopane stanowiąc będzie wysoką wprawdzie, lecz cienką iglicę, nie wspartą na szerokiej podstawie se-tek klubów i sekcji narciarskich o tysiącach członków, włas. schroniskach, terenach i skoczniach, rozsianych po całej Polsce. Czas stać się znowu naprawdę „Polskim Związkiem Narciarskim“.

Wul.

Sukces polskiej drużyny hockeyowej w Stockholmie.

A. Z. S. — MISTRZ SZWECJI 3:3 (1:2)

Stockholm. (C. Sp.) Na odbywających się tutaj „Igrzyskach Północy“, największej w Europie imprezie sportów zimowych, rozegrano w sobotę finał w hockeyu na lodzie, do którego stanęły mistrzowska drużyna Szwecji „Djurgarten“ i zespół warszawskiego A. Z. S., reprezentującego barwy Polski.

Zawody zakończyły się zaszczytnie dla drużyny polskiej wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Walka była niezwykle piękna, ale i zacięta. Polacy w niczem nie ustępowali swym przeciwnikom, przeciwstawiając Szwedom gry równie energiczną a skuteczną. Najlepszym z drużyny polskiej okazał się Adamowski, który szczególnie wyróżnił się w prowadzeniu na pachu.

Sukces Polaków spotkał się z ogólnym uznaniem.

Warszawa. 14 lutego. (G) Jak donoszą ze Stockholmu, w zawodach hockeyowych między mistrzowską drużyną Szwecji Djurgarten a mistrzowską drużyną Polski A. Z. S., wynik 3:3 (1:2) zelektryzował całą Szwecję. Polacy stanęli na wyżynie sportu hockeyowego, dorównując drużynie, która nie wzięła tylko dlatego udziału w zawodach w Davos, ponieważ uważała wszystkie europejskie drużyny za przeciwników zbyt słabych. Polacy z powodu zdenerwowania przestrelili dwie bramki, które byłyby im przyniosły zdecydowane zwycięstwo nad Szwedami. Nadzwyczajnie strzały Adamowskiego w drużynie Polskiej, piękna gra całego zespołu, który górował nad zespołem Szwedów, zdumiewała widzów, którzy mimo sympatii dla swoich zawodników, oklaskiwali gorąco mistrzowską grę Polaków.

Drugi dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Lwowa.

Narciarstwo lwowskie przeżyło wczoraj dzień pełen emocji i sukcesu sportowego. Lwów poraz pierwszy ujrzał naszych najlepszych skoczków narciarskich, którzy nie zawiedli nadziei tłumów publiczności, zgromadzonej koło skoczni prawie w 2-tysięcznej ilości. Niedopisały tylko warunki śnieżne; w sobotę bowiem opadła mgła, która spowodowała podniesienie się temperatury i nawodnienie śniegu. To też długość skoków, która w sobotę (podczas prób) dochodziła do 27 metr., spadła wczoraj na 16,5 metr.

Organizacja zawodów pod względem sportowym wypadła bez zarzutu, skoki następowały po sobie szybko bez niepotrzebnych przerw i w należytych porządku. Natomiast pewne niedomagania organizacyjne wykazała finansowa strona zawodów. Liczny szereg ludzi przedostał się na teren skoczni bez biletów wstępu, skutkiem czego K. T. N. poniosło straty materialne.

Tryumf zupełny odnieśli na skoczni — jak było do przewidzenia — Zakopiańcy. i trener jej — Szwed Stolpe, który też zasłużenie wywiosł ze Lwowa mistrzostwo naszego grodu. Pech prawdziwy prześladował dwukrotnego mistrza Lwowa, członka KTN-u, Teysseyrego, który podczas biegu w sobotę zderzył się z Motyką, odniósł kontuzję na nodze i

stracił cenne punkty w biegu, — w skokach jednak pełny sukces, będąc czwartym po Zakopiańcach; tuż po nim Witkowski z Czarnych.

Wynik: skoków są następujące:

Klasa I. 1) Stolpe 18,479, 2) Krzeptowski Andrzej (SN. Sokół, Zakopane) 17,793, 3) Zeydel T. (SN. Tow. Tatr.) 16,667, 4) Teysseyre (KTN. Lwów) 16,520, 5) Witkowski (Czarni, Lwów) 15,617, 6) Czech Wł. (Sokół, Zakopane) 10,209.

Klasa II. 1) Roehr (KTN., Lwów) 16,582, 2) Motyka (SNNT.) 15,604, 3) Czerwiński (KTN.) 14,584, 4) Makowski (Pogoń) 7,063, 5) Rzepecki (Pogoń).

Klasa III. 1) Cukier (SN. Sokół, Zakopane) 15,042, 2) Zienkiewicz (Czarni) 8,416, 3) Waiczak (Czarni) 8,166.

Po obliczeniu punktów z biegu i skoków Mistrzostwo Lwowa zdobył Stolpe, Szwed, trener PZN., 19,239, 2) Krzeptowski An. 18,334, 3) Witkowski 16,996, 4) Zeydel 15,771, 5) Czech Wład. 14,103, 6) Waiczak 11,520, 7) Cukier 10,674, 8) Rzepecki 9,142, 9) Zienkiewicz 9,020.

Wieczorem odbyło się w Hotelu Krakowskim zebranie towarzyskie, na którym prezes KTN-u, p. prof. dr. Klemensiewicz rozdał nagrody i w serdecznych słowach pożegnał gości zakopiańskich.

R. W.

Walne zgromadzenie I. LKS. Czarni.

odbyło się dnia 12 lutego br. o godzinie 7 wieczór w sali szkoły Marii Konopnickiej we Lwowie.

Licznie zebranych członków i uczestników przywitał prezes p. Höflinger. Po zagajeniu walnego zgromadzenia

sekretarz klubu dr. Mirzyński złożył treściwe sprawozdanie z administracyjnej działalności sekretariatu i zarządu klubu, pozostawiając sprawy finansowe i sportowe szczegółowemu omówieniu przez skarbnika i kierowników sekcji.

Skarbnik inż. Stefan Orlowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z klubowego obrotu kasowego, który w roku 1925 wynosił około 50.000 zł. Klub żadnych nowych długów mimo niepomyślnych stosunków finansowych nie zaciągnął, przeciwnie spłacił około 4000 zł. z ogólnej sumy długów w kwocie 8000 zł. Saldo kasowe po dzień 31-go grudnia 1925 wykazało 669 zł. Sekcja piłki nożnej miała przeszło 30.000 zł. obrotu, wykazując około 5000 zł. czystego dochodu, którym pokryto zaciągniętą pożyczkę na budowę bieżni i domu administracyjnego.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. radcy Franciszka Żmudzińskiego, udzieliło walne zgromadzenie absolutorium skarbnikowi i ustępującemu zarządowi za prowadzenie bez zarzutu rachunków i kierownictwo klubem. Ponadto zalecono sporządzić do końca marca br. formalny bilans majątku, strat i zysków klubu, w przyszłym roku zaś bilans taki przedłożyć walnemu zgromadzeniu. — Wśród oklasków podziękowano za pracę dotychczasowemu zarządowi.

Poszczególni kierownicy sekcji, a to prof. Hapka, imieniem sekcji piłki nożnej, inż. Wondrauch imieniem sekcji lekkoatletycznej p. Polturak w zastępstwie kierownika dyr. Bischofa imieniem sekcji narciarskiej i p. Strzelecki imieniem sekcji hokejowej - łyżwiarskiej i pływackiej — przedstawili walnemu zgromadzeniu plan całorocznej pracy, która mimo wysiłków i trudności, spełniana była przez wszystkich z ochotą i poświęceniem.

Kierownik sekcji piłki nożnej prof. Hapka podkreślił zasługi I. drużyny i jej amatorskiego trenera p. Józefa Boderę, który z niespotykaną dziś ofiarnością zajął się młodzieżą.

Ponadto zaznaczył prof. Hapka, że rozdmuchane do niebywałych rozmiarów oszczerze zarzuty przeciw klubowi i jego członkom, jakoby łamali zasady amatorstwa — okazały się zupeł-

nie gołosłowne i bezpodstawne — co stwierdziły powołane ku temu władze sportowe. Wszystkie sprawozdania kierowników sekcji przyjęto bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości.

Proponowaną przez Zarząd klubu zmianę statutu, referowaną przez dr. Mirzyńskiego — w kierunku powiększenia liczby członków zarządu do 12 tj. o dwóch — uchwalono. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek zarządu, w redakcji prof. Hapki, że wkładki dla członków pozostają bez zmiany, to znaczy dla członka wspierającego 12 zł. rocznie, dla członka zwyczajnego 6 zł. rocznie, dla uczestnika 3 zł. rocznie. Wpisowe znosi się. Członkom i uczestnikom, posiadającym ważne legitymacje, należy udzielać wydatnych zniżek wstępu na zawody — ponadto pobierać wkładki w ratach, nawet miesięcznych. Wnioski o wszczęcie starań wynajęcia pływalni i budowy kortów uchwalono.

Wśród hucznych oklasków przez aklamację udzielono podziękowania kierownikom sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej prof. Hapce i inż. Wondrauschowi.

Całą listę nowego zarządu, zaproponowaną przez ustępujący zarząd wybrano przez aklamację.

Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: Prezes honorowy: wiceprezydent miasta Lwowa dr. Leonard Stahl, wybrany na poprzednim walnym zgromadzeniu. Prezes: wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej radca Tadeusz Höflinger. I. wiceprezes: prezes Towarzystwa dziennikarzy Bronisław Laskownicki. II. wiceprezes: radca dr. Stanisław Świągost. III. wiceprezes: prof. Ewald Hapka. Sekretarz: dr. Wład. Mirzyński. Skarbnik: Władysław Koniewicz. Gospodarz: Tadeusz Fischer. Kronikarz: Felician Polturak. Członkowie zarządu: wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej dr. Jan Rucker, Antoni Uwiera i dr. Zygmunt Rucker. Komisja rewizyjna: radca Franciszek Żmudziński, Georg Scott, Edward Stankiewicz. Sąd rozjemczy: radca inż. Ludwik Christelbauer, major dr. Władysław Fuchs Dybowski, kapitan Marian Bilor. M.

Vambere. Jasno i treściwie przedstawił obecnym najważniejsze zasady i cechy walki na szable, szpady czy florety i poinformował zebranych o popisywym charakterze walk, jakie później zostały rozegrane.

Spotkania na szable Kownacki — Krauss i Bieniawski — Kawalek rozpoczęły Assaut. Potem pułk. Perrini z Vambere mierzyli się na florety, kpt. Idzikowski z Kraussem w szpadach, prok. Zubrzycki z Bieniawskim próbowali swych sił w szablach, a inż. Mańkowski z por. Kawalkiem w szpadach.

W drugiej części popisu nastąpiły spotkania pułk. Perrini — Vambere na szable, kpt. Idzikowski — Vambere na florety, prok. Zubrzycki — inż. Mańkowski na szable, por. Bieniawski — Kownacki na szpady i pułk. Perrini — prok. Zubrzycki na szable.

Trudno na tem miejscu opisywać poszczególne spotkania, konieczną jest jednak choćby krótka wzmianka o poszczególnych zawodnikach.

Kownacki i Krauss to jeszcze młodzi zawodnicy, a jednak biegli już we władaniu bronią. Następna para starsza nieco i więcej rutynowana wywołała żywsze zainteresowanie — ze względu na to, że por. Bieniawski okazał się bardzo dobrym szermierzem, zdobywając bardzo szaczone miejsce w międzynarodowym turnieju w Bernie Morawskiem, zaś por. Kawalek przez zajęcie trzeciego miejsca w mistrzostwie Polski złożył dowód swego wyrobienia. Ciekawem było spotkanie pułk. Perrini — Vambere, bo o ile

pierwszy bardzo spokojny, o tyle drugi bardzo żywy. Spokój i pewność pułk. Perrini'ego zmuszała p. Vambere do ciągłych zapowiedzi „tuche”. — Także same walory, jak pułk. Perrini wykazał również prok. Zubrzycki. Inż. Mańkowski podobał się dzięki swym delikatnym a pewnym cęciom, kpt. Idzikowski zaś imponował rozważa.

Najciekawszem spotkaniem z całego assautu było bezsprzecznie ostatnie. — Tak pułk. Perrini'ego, jak i prokuratora Zubrzyckiego cechuje spokój i pewność siebie. Niema u nich niepotrzebnych ruchów, ale za to każdy prowadzi do celu. Było to naprawdę ładne spotkanie i organizatorzy dobrze zrobili, że umieścili je na końcu assautu.

Po assaut nastąpił dancing. Wszyscy jednogłośnie podnosili, że była to najlepsza zabawa karnawału, bo wesoło i ochoczo bawiono się do późnej nocy.

Należy również wspomnieć, że właściciele Hotelu Krakowskiego w zrozumieniu znaczenia sportu i jego propagandy, odstąpili sale zupełnie bezpłatnie. Był to obywatelski czyn, który z całą przyjemnością na tem miejscu podnoszę. Role gospodarza spełniał p. Vambere i jemu też należy się podziękowanie za mile spędzone chwile.

Organizatorzy zapewne nie zadowolą się tym jednym popisem, ale zechcą go powtórzyć przy sposobności. — Udział publiczności jest zapewniony.

W. Rz.

Kronika.

Zawody łyżwiarskie o Mistrzostwo Polski zostały odwołane z powodu fatalnych warunków lodu. Na zawody te przybył z Warszawy jedyny współzawodnik W. Kuchara — Kamiński.

Sport, nr. 169 wyjdzie z druku we wtorek i zawierać będzie ważne komunikaty LZOPN-u.

Lwowski Zw. O. P. N. wniósł ostry protest do zarządu PZPN-u w Krakowie przeciw dyskwalifikacji lwowskich sportowców z powodu nieformalnego przeprowadzenia śledztwa.

Drużyna hokejowa Pogoni rozegrała wczoraj na torze „Świtzi” zawody treningowe ze zespołem kombinowatym (Lechia-Hasmonea). Wynik brzmiał 9:1 dla Pogoni.

Zapowiedziane zawody AZS.—Dror nie odbyły się.

Mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie ma się odbyć w dniach 19—21 bm. w Zakopanem. Do finału staną A. Z. S. Warszawa, T. K. S. Toruń i Pogoń Lwów.

Drużyna Pogoni oddaje się w ostatnich czasach uciążliwym treningom, który jednak skutkiem braku lodu nie będzie mógł być kontynuowany.

Assaut szermiercze A. Z. S.

W salach hotelu krakowskiego odbył się 11 bm. Assaut szermiercze lwowskiego AZS. ze współudziałem WKS. Impreza ta doskonale przygotowana osiągnęła swój cel w zupełności.

Assaut otworzył prezes AZS. dr. Liebhart i po powitaniu licznie zebranych gości, przedstawił krótką historię sekcji szermierczej AZS. Założona przed 3 laty, i kierowana przez por.

Kawalka w krótkim czasie stała się jedną z największych w Polsce, posiadając w swym zespole takich szermierzy jak Vambere, (reprezentant barwy polskiej na Olimpiadzie 1924). Inż. Mańkowski, Bieniawski, prokurator Zubrzycki i inni, których nazwiska same mówią za siebie, a wyliczanie ich bardzo licznych sukcesów zajęłoby sporo miejsca. Ostatni przemawiał p.

Wiec pocztowców.

—o—

Wielką salę Instytutu technologicznego wypełniły wczoraj rzesze pracowników pocztowych, by wypowiedzieć się w sprawie swego położenia prawnego i materialnego. Z posłów jawił się prezes prof. Głabiński i poseł Maczyński.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa okręgowego Związku p. Barana, pan Rudnicki w dłuższym referacie wykazał cyframi, że poczta jest gałęzią administracji przynoszącą dochody, a wiec dobrze funkcjonująca, a mimoto urzędnicy pocztowi są w porównaniu do innych dykasterji upośledzeni, by po równać tylko położenie sędziów, czy nauczycieli, wśród których jest około 30 procent w stopniu służbowym VII i VIII, podczas, gdy na poczcie wyższe stopnie służbowe można na palcach policzyć.

Po referacie p. Rudnickiego delegat rządu głównego p. Baziak przedstawił pokrótce postulaty pracowników pocztowych.

Następnie zabrał głos, witany oklaskami, poseł Głabiński, zaznaczając, że rząd chce wnieść nowy projekt uposażenia, by wielkie nierówności, jakie wyszły na jaw przy ostatniej redukcji, doprowadzić do pewnej równomierności, oraz uprościć obliczenia uposażenia. Mówca nie przypuszcza jednak, by było zamiarem Rządu upośledzić pocztowców w tym nowym projekcie. Przemawiał też poseł Maczyński, oraz dr. Dregiewicz, ten ostatni wysunął postulat odpowiedniej polityki cen żywności.

Zebranie, nacechowane powagą i przepojone — jak podkreślił jeden z pp. posłów — większą troską o byt Państwa, niż o swoje własne położenie — zakończono powzięciem następujących rezolucji:

Pracownicy pocztowi okręgu lwowskiej Dyrekcji Poczt wobec zamierzonej rewizji ustawy o uposażeniu, domagają się:

1) określenia koniecznego „minimum egzystencji”, czego ustawa ta, w brzmieniu obecnym, pracownikom państwowym, zaszerzewanym w stopniach od XVI — do VII-go, ale zape-

wnia. To „minimum” nie powinno ulec obniżeniu w żadnym wypadku, a natomiast, w razie wzrostu drożyzny, uposażenie pracowników państwowych winno wzrastać w odpowiednim procentowym stosunku.

2) rewizji obecnego zaszerzowania w stopniach płac wszystkich pracowników państw., w myśl zasady: równe stopnie płac przy równych kwalifikacjach i latach służby w różnych działach służby państw.

3) bezwzględnego uchwalenia pragmatyki służbowej dla pracowników pocztowych wedle projektu, opracowanego przez zawodowy związek pocztowców, a obejmującej również i urzędników, zajętych w pocztowej służbie administracyjnej.

Wobec faktu, że pracownicy pocztowi zaszerzowani są w najniższych stopniach służbowych, skutkiem znikomej ilości systemizowanych wyższych etapów, że spełniają swe obowiązki służbowe w najcięższych warunkach, niewyłączając niedziel, świąt i nocy, że od chwili wskrzeszenia Polski ani razu jeszcze nie otrzymali urlopów w wymiarze, jaki otrzymują inni pracowni-

KAWA RIEDLA

cy państwowi, że praca funkcyjarszów pocztowych przynosi Skarbowi państwowemu corocznie ponad 20 milionów czystego zysku, a ponadto z dochodów pocztowych, corocznie znaczne sumy obracane są na inwestycje jak radiotelegraf, nowe linie telegraficzne i telefoniczne, budynki na pomieszczenie urzędów poczt i t. p. — zebrani przestrzegają czynniki miarodajne, że na wypadek, gdyby konieczne dziś oszczędności budżetowe miały być nadal uzyskiwane kosztem głodowych płac pracowników państw., przez utrzymanie nadal ich uposażenia na wysokości z I-szego kwartału r. 1926, — pracownicy pocztowi w obronie swej egzystencji będą zmuszeni chwycić się wszelkich stojących im do dyspozycji środków obrony, nie wyłączając nawet środka ostatecznego.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSIWA SZKOŁY LUDOWEJ

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 15 lutego 1926.

TEATR WIELKI

Poniedziałek, 15 bm. o 7 w „Zygryd” z udziałem Marcellego Sowińskiego.
Wtorek, 16 bm. „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek, 15 bm. „Gdybym chciała...”
Wtorek, 16 bm. „Marjetta”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek „Sublokatorka”. (Ceny popularyjne.)

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Falata, M. Ruzamskiego i F. Wyrzywalskiego

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy arkusz powieści pt. „Niebieska balustrada”.

— Prezes Syndykatu Dzielnicarzy Polskich we Lwowie, dr Aleksander Vogel, poważnie zaniemógł.

— Bal prasy udał się znakomicie. Sale Kasyna były natłoczone publicznością. Kto, gdzie, z kim się bawił, i jakie toalety ośmiewały uczestników — o tem z braku miejsca dziś już nie piszemy. Nieomieszkamy jednak zaspokoić ciekawość Czytelników — w jutrzejszym numerze.

— † Emil Hingler. Z domu żałoby przy ul. Szeptyckich 26 odprowadzono wczoraj na miejsce wiecznego odpoczynku zwłoki śp. radnego Emila Hinglera przy licznych udziałach radnych, z prezydium miasta na czele, urzędników kolejowych, rodziny i publiczności. Ulice, któremi podążał kordak żałobny na cmentarz Łyczakowski, były przysłonięte krepą. Śp. Emil Hingler, em. nadinspektor dyrekcji kolei państw. i długoletni członek Rady miejskiej, od szeregu lat gorliwie zajmował się sprawami społecznymi, a w Radzie miejskiej, jako jeden z najważniejszych członków Klubu mieszczańskiego, oddawał nieocenione usługi. W szczególności po przejściu na emeryturę z wielkiem poświęceniem pracował w Komisji elektrycznej. To też rozwój miejskich zakładów elektrycznych ma wiele do zawdzięczenia śp. Hinglerowi, który w każdej sprawie służył gminie swoimi fachowymi wiadomościami i wieloletnim doświadczeniem. Pozatem śp. Zmarły cieszył się w mieście ogólnem poważaniem i wielką sympatią. Osierocił żonę i córki, z których jedna jest śpiewaczką operową. Zmarł po ciężkich niedomaganiach w 78 roku życia. Cześć Jego pamięci!

— Wiec radykalnej partii „ukraińskiej”, który odbywał się wczoraj w sali Tow. muzycznego im. Łysenki, został z powodu antypaństwowego przebiegu obrad rozwiązany przez policję. Drobne grupki, usiłujące w sposób demonstracyjny w rynku, zostały rozproszone przez funkcjonariuszy policyjnych.

— Z ciężkich przeżyć optantki polskiej. W dniu wczorajszym post. Piotrowicz eskortował ze Lwowa do Stanisławowa niejaką/Magdalę Howcan, która w ostatnim czasie wydalona została z Niemiec przez tamtejsze władze i wraz z pięciorgiem drobnych dzieci odbywała drogę do Kalusza jako miejsca swej przynależności. Gdy Howcanowa wsiała już do wozu kolejowego zmarło nagle jej roczne dziecko pici żeńskiej, które według twierdzenia matki od kilkunastu dni chorowało na zapalenie płuc. Zwłoki dziecka zatrzymano w ambulatorjum kolejowym na głównym dworcu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Matkę wraz z czworgiem dzieci zatrzymano chwilowo we Lwowie.

— Dwa zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym targnął się na życie Władysław Rudnicki, liczący 19 lat, pomocnik maszynisty kolejowego, za-

Wiec sędziów i prokuratorów.

Wczoraj odbył się w szczelnie wypełnionej dużej sali lwowskiego sądu okr. karnego. wiec sędziów i prokuratorów, zwołany przez lwowską sekcję związku sędziów Małopolski w sprawie rządowego projektu nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów. Na wniosek prezyd. Czerwińskiego przewodniczącym wiecu obrano przez aklamację prezesa związku sędziów Małopolski s. s. apel. Sznajdra, który jako referenta powołał s. s. okr. Antoniewicza, jako sekretarza apl. dra Piotrowskiego.

Na wiec przybyli prezes Zw. Ludow. Narod. poseł prof. dr. Głabiński, poseł Bryła oraz senator pro. dr. Makarewicz.

Sędzia Antoniewicz przedstawił w dłuższym, rzeczowym, doskonale ujętym referacie prawne i społeczne stanowisko sędziów i prokurator, którzy, opierając się ściśle na konstytucji nie chcą dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia swych słusznych z trudem wywalczonych praw odrębnych, poroczonych im w art. 80 konst., a które obecnie opracowywany projekt rządowej nowej ustawy uposażeniowej zamierza poważnie uszczuplić względnie wprost znieść.

W końcu podkreślił referent, że sędziowie broniąc swych praw odrębnych, bynajmniej nie naruszają przez to praw uposażeniowych urzędników administracji, które też uznają za niedostateczne i oświadczają gotowość poprzeć ich w uzyskaniu lepszego bytu materialnego — czemu też dał wyraz w 2 ustępie swej rezolucji końcowej, którą po dłuższej dyskusji zebrani przyjęli przez aklamację.

W dyskusji zabierali głos prezyd. Czerwiński, prezes poseł Głabiński, prezes sądu okr. w Sanoku Jaworski, s. s. okr. Sander, Bloch i Kuzia.

Prezes Głabiński podzielać w zupełności wywody referenta przyrzekł ze swej strony wszelkie poparcie dla słusznych postulatów stanu sędziowskiego.

Uchwalona rezolucja brzmi:

Sędziowie i prokuratorzy zebrani na wiecu w dniu 14. lutego 1926 we Lwowie — zaniepokojeni wiadomościami o zamierzonym projekcie zmian w systemie uposażenia sędziów i prokuratorów uchwalili następującą rezolucję:

I. Stwierdzamy, że jedyną i niewzruszalną podstawą uposażenia Sędziów i

Prokuratorów w myśl art. 80 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej może być tylko uposażenie odrębne, oraz że ustawodawca nie mógł rozumieć przez to czego innego, jak tylko uposażenie materialne tak wymierzone, by zapewniało sędziemu i prokuratorowi nie tylko byt materialny dla niego i jego rodziny, lecz także zupełną niezależność finansową i stopę życiową, odpowiadającą jego szczególnemu stanowiisku społecznemu.

Odrębne uposażenie znalazło wyraz w ustawie z dnia 5. grudnia 1923 Nr. 134 Dzpp. Poz. 1107, a społeczeństwo uznało je za pierwszorzędny warunek niezawisłości sędziowskiej — to też żądamy, aby wszelkie ewentualne zmiany ustawowe w uposażeniu Sędziów i Prokuratorów odpowiadały ściśle powyższej konstytucyjnej zasadzie o wykluczeniu jakichkolwiek myśli o umowianiu tego uposażenia wedle systemu rang i klas.

II. Stwierdzamy, że wymiar uposażenia pracowników państwowych wogóle po koniec grudnia 1925 ze względu na stosunki walutowe i drożyzniarne nie tylko nieodpowiadał ich stanowiisku społecznemu, lecz nawet nie zapewniał im minimum egzystencji.

Jakkolwiek więc licząc się z wyjątkowym położeniem Skarbu Państwa w obecnej dobie, poddaliśmy się bez szemrania uchwałonej przez ciała ustawodawcze redukcji uposażenia, to jednak stwierdzamy ze względu na powyższe, że ograniczenie to nie może pozostać trwałe, zwłaszcza, że chwilowe a problematyczne zresztą korzyści finansowe dla Skarbu Państwa nie wyrównałyby szkodliwych następstw, któreby musiały wywołać spauperyzowanie całej tej licznej warstwy pracowników państwowych.

Żądamy zatem przynajmniej przywrócenia norm uposażeniowych, które obowiązywały do 1. grudnia 1925.

III. Zwracamy się do Pana Ministra Sprawiedliwości, do Panów Posłów i Senatorów z usilną prośbą o poparcie naszych wyżej wyrażonych postulatów, a do Pana Ministra Sprawiedliwości ponadto z prośbą, by przyjętym przez swoich poprzedników zwyczajem zechciał nadal udzielać Związkowi Sędziów Małopolski projekta zmian w uposażeniu i organizacji Sądownictwa celem zapewnienia możliwości współpracy w przygotowaniu ustaw.

mieszkały przy ul. Szumlańskich 1. 6. Desperat usiłował otruć się jodyną, miała być redukcja. — Drugi wypadek Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Powodem dek samobójstwa wydarzył się przy ul. Rejtana 1. 14, gdzie służąca Katarzyna Kogucińska nieznaną bliżej trucizną usiłowała się otruć. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego. Powodem desperackiego kroku miała być rozpacz po stracie narzeczonego, który zmarł one gdaj.

— Wypadek zaccadzenia. Agnieszka Dobrowolska, żona funkcjonariusza MKE, zamieszkała przy ul. Zborowskich 1. 11a, podczas dłuższej trwającego prasowania bielizny uległa tak silnemu zaccadzeniu, że musiano wzywać pomocy Pogotowia Ratunkowego, które przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— Z Pogotowia Ratunkowego. Lekarz dyżurny udzielił wczoraj pomocy Zofji Fidenberg, 15-letniej uczennicy, która nagle zachorowała na ul. św. Zofji. Kartką Pogotowia przewieziono ją do domu przy ul. Snopkowskiej i poruczono opiece domowej.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Za usiłowane włamanie na szkodę Berty Katz przy ul. Pod Debem 1. 18 aresztowany został Szymon Einbund, znany w dzielnicy awanturnik, pozostający bez zajęcia. — Przytrzymano dalej Jakóba Winiarza, którego ujęto w wyłotni ul. Kleparowskiej z worem kradzionych wiktualów.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Antoniego Jareme, 53 lat liczącego czeladnika szewskiego, za wywołanie wielkiej awantury w stanie pijanym i wybiecie szymb w restauracji Maurycego Kuehla. — Podobnie aresztowani zostali za awantury w stanie pijanym Perl Gerschon i Munik Zimmermann.

— Za sprzeniewierzenie listu pieniężnego na szkodę Stanisława Spiry przy ul. Trybunalskiej 1. 1 aresztowany został Kazimierz Grendysz, liczący 22 lat, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej 1. 30.

ZAWIADOMIENIE.

Z DNIEM 1-go STYCZNIA b. r. WYSTĄPIŁEM

z firmy krawieckiej
F. MATLAS i H. KLIMOWICZ
i otworzyłem z dniem 10 lutego własny salon i pracownię krawiecką.

Polecając się P. T. moim Klientom, jakoteż P. T. Publiczności, proszę nadal o łaskawe względy. — Przyjmuję zamówienia ze swoich, jakoteż z powierzonych materjałów.

HIPOLIT KLIMOWICZ
Lwów, Zimorowicza 4, parter.

+ Inflacja w ojczyźnie Bonapartego. Chłopi i górale na wyspie Korsycie nie mają zaufania do nowych, wciąż wypuszczanych w obieg banknotów frankowych. Starają się wydawać tylko nowe banknoty, a stare, zużyte chowają przezornie na dnie kuterków.

Pozostając pod wrażeniem wszystkiego co się mówi i pisze o inflacji, rodacy Napoleona wyobrażają sobie, iż nowe banknoty są jakgdyby fałszowanym pieniądzem, który pewnego pięknego dnia straci wogóle wartość, wów czas gdy stare emisje banknotów, „prawdziwe”, utrzymają swą wartość franka.

+ Radjofon w szpitalach. Akcja wszczęta przez społeczeństwo angielskie, w celu zaopatrzenia wszystkich szpitali w radjoodbiorniki, dała wspaniałe wyniki. Dzisiaj niema w Anglii szpitala w którym nie bytoby odbiorników. Ideałem jest obsłużenie każdego chorego już to słuchawkami, już to głośnikami, — zależnie od rodzaju i charakteru choroby. Niedawno zakończono instalację licznych odbiorników w największym szpitalu Anglii (przeszło 1000 łóżek), w szpitalu londyńskim Zainstalowane odbiorniki obsługują 842 pary słuchawek oraz kilka głośników, umieszczonych w oddziale dla dzieci.

+ Cedula giełdowa ksiązek. Miesięcznik paryski „Les Marges” zamieszcza dowcipną satyrę na stosunki panujące na rynku księgarskim w Paryżu.

„Kursy kształtują się zwyklowo. — Valery — mocno. Gide — utrzymany. Claudel — poszukiwany, France — lekka zwyżka. Schwob. Renard, Rebelle — dobre widoki na przyszłość — walory portfelowe”.

Wyjątkowo piękne i luksusowe wydania znanych autorów stały się w Paryżu magnesem przyciągającym nie tylko bibliofilów ale i kapitalistów poszukujących dobrej lokaty wobec wahań franka

Dzięki temu książki luksusowe stały się „walorami”, w których niejedyn dobry ojciec rodziny lokuje spore sumy Księgarze paryscy, wyzyskując konjunkturę inflacyjną, przejęli i wprowadzili na rynek księgarski obyczaje giełdy. Ten właśnie moment uchwycił i zilustrował sarkastycznie miesięcznik paryski.

+ Obrazki z Rosji sowieckiej. Na wystawie wszechrosyjskiej. Staruszka chłopka zatrzymała się przed wielbłądem i krzyczy z oburzeniem:

— Skaranie Boskie z temi bolszewikami! Patrzącie, co oni z konia zrobili. Żadnego wstydu nie mają.

Na posiedzeniu Kominternu:
— Wańka, smaruj gębę atramentem, trzeba wystąpić od Afryki.

Przy wejściu do sowieckiego sklepu wspaniałczego.

Cudzoziemiec do jakiejś kobiecinki:
— Nie wiecie, kobieto, co dziś jest w kooperatywie?

— Ach, czego tam niema! — mówi kobiecinka z entuzjazmem — i cukru niema i nafty niema i nabiału i manufaktury niema...

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Poniedziałek 15 luty.

Londyn (365) godz. 20. Cykl starych piosenek i tańców angielskich.

Wiedeń (530) godz. 20. Akademia koncertowa.

Zurych (515) godz. 20.30. Kwartet koncertowy.

Barcelona (462) godz. 22. Kwintet koncertowy.

Rzym (425) godz. 20.40. Koncert wokalo-instrumentalny.

Paryż (458) godz. 21. Koncert utworów klasycznych.

Sztokholm (428) godz. 20. Koncert orkiestralny. — Godz. 21. Hebrajska muzyka.

Oslo (382) godz. 20. Koncert skrzypcowy.

Praga (368) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Medjoan (320) godz. 21. Koncert wokalo-instrumentalny.

Z całej Polski.

Zastraszająca statystyka. W prasie grudziądzkiej ogłosił inspektor szkolny p. Sowiński następujący list: „Badając przyczynę bezmyślności, roztrągnięcia i ciągłego przeszkadzania w nauce kilku dobrym uczniom z niższych klas stwierdzono, że powodem tego zachowania się uczniów było picie wódki, piwa i wina oraz palenie papierosów w dniu poprzednim. Na tem tle przeprowadzona statystyka w dniu 26 października 1925 r. wykazała na podstawie dobrowolnych zeznań uczniów następujące dane, dotyczące tylko jednej szkoły (za jeden uczeń niedzielną): wódka w domu pięć chłopców 60, piwo 56, wino 15, wódka i piwo 11, wódka i wino 6, piwo i wino 10, wódka, piwo i wino 19, razem 177. Papierosy paliło chłopców 92. w kinie było 102, w kościele nie było 91, pijanych było 31. Co nato rodzice? Czy szkoła może pod takimi warunkami sprostać swemu zadaniu wychowawczemu, nie mając poparcia domu rodzicielskiego? Czy z tej młodzieży wyrosną dobrzy synowie, dobre córki, dzielni i zdrowi obywatele państwa? Płacicie matki, wy, które nie chronicie dzieci od alkoholu. Zwracam się do was z błaganiami: „Nie dajcie dzieciom waszym ani kropli alkoholu, zważając na nie w domu i poza domem, a ochronicie dzieci wasze od nieszczęścia, do jakiego je wasza obojętność nieuchybnie doprowadzi”. (—) Sowiński, inspektor szkolny. — Statystyka rzeczywiście zastraszająca i — obawiamy się — nie odosobniona.

Fatalna omyłka. 30 maja 1925 r. policja śledcza warszawska aresztowała w hotelu „Rosja” w Warszawie Piotra Domańskiego, który zameldowany był wraz z żoną swą jako artysta-malarz i b. oficer. Telegraficzne zarządzenie władz sądowo-śledczych z kresów opiewało, że Piotr Domański jest niebezpiecznym przywódcą bandy zbójczej na kresach, i że należy go pociąć. Rozkaz wypełniono. Zamieszkałego w hotelu p. D. aresztowano wraz z żoną i wysłano do Brześcia. Dochodzenia i badania trwały 5 miesięcy. Tłumaczenia uwięzionego nie odniosły skutku. Niewiadomo, jakby się sprawa skończyła, gdyby nie starcie policji z bandytami, zakończone zabójstwem rzeczywistego zbrojnego Domańskiego. Dopiero wtedy pomyłka wyszła na jaw.

Polski Komitet Pomocy Dzieciom. W tych dniach minister pracy i opieki społecznej nadał nowy statut Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom, zmieniając nazwę jego na „Polski Komitet Pomocy Dzieciom”. Statut zapewnia instytucji znacznie szerszy niż dotąd zakres działalności. Celem Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom będzie podnoszenie stanu zdrowotnego, moralnego i kulturalnego dzieci młodzieży oraz polepszenie warunków bytu niemowląt i matek ciężarnych bez różnicy wyznania i narodowości. Zadania te będą osiągnięte przez tworzenie i prowadzenie opieki zakładowej zamkniętej i otwartej (bursy, zakłady specjalne,

ochrony itp.) i misje pomocy doradczą drogą rozdawnictwa artykułów żywnościowych i sanitarnych. Poza tem Polski Komitet Pomocy Dzieciom stawia sobie za zadanie popieranie i stałą pomoc dla wszystkich prac organizacyjnych i zapobiegawczej, popieranie działalności władz komunalnych i instytucji społecznych i współpracę z nimi w zakresie opieki higieniczno-lekarskiej i społeczno-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą oraz gromadzenie i opracowywanie pod względem naukowym materiałów z zakresu opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą.

O likwidację mienia niemieckiego w Polsce.

Traktat Wersalski dawał nam szerokie i doniosłe uprawnienia w sprawie likwidacji własności niemieckiej. Związek Obrony Kresów Zachodnich starał się uświadomić społeczeństwu co do istoty i znaczenia likwidacji oraz przedstawiał rządowi konieczność uzupełnienia ustawodawstwa w sprawie likwidacji przez wydanie niezbędnych ustaw sejmowych.

W r. 1922 dnia 28 lipca wydał Sejm ustawę o zbyciu majątków likwidacyjnych, przejętych przez państwo, w ręce prywatne.

Za staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich przeszła ustawa sejmowa z dnia 25 września 1922, zwalnająca od wywłaszczenia na cele reformy rolnej na lat 18 majątki wielkiej własności ziemskiej, nabyte z likwidacji.

Ustawa ta była niezbędna, gdyż znaczne przestrzenie ziemi majątków niemieckich nie znalazłyby nabywców którzyby chcieli ryzykować angażowanie olbrzymich kapitałów wobec istnienia ustawy o wywłaszczeniu na cele reformy rolnej.

Rozuiał wszelkich zabiegów wewnętrzno-państwowych o uruchomienie likwidacji został poważnie zagrożony w r. 1922, w chwili nawiązania rokowań polsko-niemieckich o kołwenię gospodarczą.

Wówczas rada gospodarza Związku Obrony Kresów Zachodnich wyłoniła komisję organizacji społecznych dla spraw konwencji z Niemcami.

Komisja postanowiła wejść w porozumienie z ministrem Olszowskim, pełnomocnikiem rządowym dla rokowań, uświadomić go co do postulatów zasadniczych i dostarczyć materiały dla delegacji rządowej. Minister Olszowski przybył do Poznania i na nadzwyczajnym posiedzeniu rady gospodarczej został poinformowany o postulatach społeczeństwa.

Komisja złożyła następnie Radzie ministrów deklarację, precyzującą postulaty komisji w sprawie konwencji. Doniosłość tej deklaracji została spotęgowana przez uzyskanie podpisów prawie wszystkich klubów sejmowych.

Dnia 24 stycznia 1924 r. wystąpił ZOKZ, z energicznym protestem przeciw ofercie złożonej Lidze Narodów przez delegata Olszowskiego na sesji paryskiej, w której zaproponowano rozszerzenie zainteresowania Ligi ze sprawy obywatelstwa na sprawę likwidacji.

Mimo chwiejności likwidacja powoli postępowała naprzód.

Konwencja wiedeńska z r. 1924 roku, dąkowała dzięki pewnym postanowieniom dotyczącym obywatelstwa, liczbę obiektów podlegających likwidacji przy osadach o jedną trzecią, przy większych majątkach z 80 na 20.

W przeprowadzeniu likwidacji osad ZOKZ, współpracował z urzędem likwidacyjnym w Poznaniu przez dostarczanie reflektantów na kupno osad.

Zaznaczyć należy, że urząd likwidacyjny musiał w wielu wypadkach stosować, względem kolonistów niemieckich przymusową sprzedaż obiektów likwidacyjnych. Wobec zdecydowanej akcji polskiej opór ten ustąpił i odtąd już dokonuje się sprzedaż z wolnej ręki.

Związek chcąc zapobiec na wszelki wypadek brakowi odpowiednich kapitałów w kraju zabiegał od samego początku, o pozyskanie dla tych celów polskich kapitałów zagranicznych. W tym celu nawiązał kontakt z Polakami i we Francji.

W r. 1922 współdziałał Związek nad stworzeniem organizacji Polaków z Ameryki w przeświadczeniu, że spolszczenie kresów zachodnich i rozwój ekonomiczny zależą w znacznej mierze od ujęcia olbrzymiego ruchu reemigracyjnego ludzi i kapitału w rany organizacji.

W ostatnim czasie daje się zauważyć inwazja kapitału niemieckiego na Pomorze i północne powiaty Poznańskiego, mająca na celu wzmocnienie niemieckiego stanu posiadania ziemi w Polsce. Akcja ta przybiera rozmiały poważnie i groźne dla przechodzenia ziemi w ręce polskie. Związek zbiera w tej sprawie materiały, które po skompletowaniu przedstawi rządowi, obmyślając jednocześnie środki uchylenia niebezpieczeństw; stąd dla nas wynikających. Dopilnowanie sprawy likwidacji mienia niemieckiego w Polsce jest jednym z ważnych zadań Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wogóle Związek pragnie zwrócić oczy społeczeństwa na kresy zachodnie, pragnie podkreślić ich ważność dla Polski, bo tam przecież — na zachodzie — leżą podstawy naszej potęgi. We Lwowie istnieje również koło ZOKZ, które mieści się przy ul. Ossolińskich 10, w kole TSL, im. Borelowskiego.

Musimy dążyć do tego, ażeby te urządzenia społeczne i ten wysoki duch obywatelski, jakie są w zachodnich dzielnicach Polski, a w szczególności w Wielkopolsce, — rozprzestrzeniły się w całej Polsce.

Wychować trzeba nowy typ obywatela-Polaka, jaki już na Zachodzie istnieje.

Typ człowieka śmiałego, energicznego, pełnego inicjatywy, o jasnym, pogodnym, a miłym spojrzeniu na świat.

Dr. Jan Rogowski.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

KOŁDRY od 25 zł.
MATERACE od 40 zł.
Poduszki, pierze wiejskie. Pozzowki, prześcieradła, firanki, chodniki najtaniej sprzedaje

W. IŻYCKI
Lwów, Kopernika 3. 1270

KAPLUSZE i wale żółtejs poleta Topolnicka, Kopernika 1. 1139

PORTREPIANY „Bosendorfera”, „Ehrhara”, „Fritza” o k. zynie sprzedam. Ugił w splatach, Nowacki, Pańska 17. 1201

KOŁDRY najsumienniejszy wykonane poleta 424
WŁADYSŁAW WEBER KATOŁEKO 2

PORTREPIAN, krótki krajowy marki Dörr i ładnia pańsędrowa do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 14-68 od godz. 9-2-tej. 1189

KANAPA, 4 fotole, lustro, wkład do łóżka, biurko do sprzedania, ogiać od 3-6 Hetmańska 8, III p. 1192

POńczOCZY, skarpetki, krawatki, bielizna najtaniej u Górnego Zwycza, Lwów, Kilińskiego 1. 1177

WILLA z ogrodem. Parcele budowlane ulica Listopada sprzedaje Skomorowski Chęrczyzna 27, Telefon 1632. 123

1 zł. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 1215

USŁUGI do naprawy i szycia przyjmuje inteligentna wdowa. Adres w Administracji. 1048

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

LEŚNICZY z egzaminem, żonaty, lat 36, kilkunastoletnia praktyka, poważnymi referencjami, poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak, Koździłow p. Wojnałów. 1125

BIURO Machnińskiego Kopernika 22, telefon 446 poleca: Ogrodników, kucharzy, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, różną służbę. 1018

RODOWITA francuzka poszukuje posady na wieś do dzieci od 7-14 lat. Adres: Pani Wolanska ul. Technicka 1. 4. 1204

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

DWA wielkie słoneczne frontowe pokoje z kuchnią lub bez kuchni odnajmę zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Staruszek”. 1187

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich listownie bezpłatnie ceterum propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

KURS tańców dawniejszych i nowoczesnych dla osób starszych rozpoczynam 16. Specjalnie kurs Mazura najdokładniej wyuczamy Pańska 16, Nowicki i Syn. 1232

WŁADYSŁAW SZAYNOK
cywilny inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych we Lwowie ul. Sapiehy 3, Tel. 32-51 i 32-50 — udziela porad w sprawach przemysłów, ch. 1058

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

SZWAJNIA Teatynska 1a, szycie wszelkiego rodzaju bielizny, robi mierzki ręczne, dziurki maszynowe (po 3-3 groszy) enduje (metr 20 gr.) i przyjmuje bieliznę do naprawy. Ceny niskie. 1054

KONKURS.

Koło T. M. S. W. w Mielcu ogłasza konkurs na dyrektora Pryw. Sen inarium Nauz. Zeń. z prawem publ. w Mielcu ewen. już od 1 marca b. r. — Warunki według umowy. Zgłoszenia na ręce prezesa Koła W. Tyrana, dyr. gimn. w Mielcu. 1197

MATERACE przerabia w jednym dniu znana z sumiennosci 819

KOŁDRY firma 90 lat istniejąca

J. DREXLER & SYNOWIE

Lwów, pl. Kapitulny 2.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. Feliks Hahn
Lwów, Gródecka 46. Telef. 334
Prześwietlanie Rentgenem. Leczenie lampą „Sollux” i lampą kwarcową. 1027

PIERWSZORZĘDNA robotę po cenach jak najniższych wykonuje damski salon krawiecki Józefa Piłcka, ul. Blacharska 30. Uwaga na imię i ulicę. 1245

Jak postępować Nadeslij charakter pisanej osoby, zamknij: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-15. 445

SOLE POTASOWE, KALCJUM, SUPERFOSFAT, AZOTNIAK

— I INNE NAWOZY SZTUCZNE —

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI GIESCHEGO

poleca na dogodnych warunkach kredytowych 1036

TATEUSZ WASUNG I SKA
DOM ROLNICZO-HANDLOWY
WE LWOWIE UL. CHORAŻCZYŻNA 10. TELEF. 833.